

WSPOMNIENIA – BIOGRAFIE

**DWOJE DRUKARZY GODNYCH BALLADY
KRYSTYNA BEDNARCZYK (1923–2011)****W miejscu i w czasie**

Lata 1949–1950 zaznaczyły się w bibliografiach emigracyjnych najmniejszymi nakładami książek. W Londynie działały jedynie oficyny związane z organizacjami politycznymi i społecznymi oraz założony w 1947 r. Veritas, wydawnictwo o charakterze katolickim. Wzorem dla Oficyny Poetów i Malarzy (OPiM) było m.in. przedwojenne Wydawnictwo Polskie Rudolfa Wegnera, którego tradycję przeniesiono na obczyznę ustanawiając nagrodę wydawniczą. Notabene, otrzymał ją w 1988 r. Czesław Bednarczyk. Wegner uważał, że należy wydawać książki dobre, a każda winna mieć odpowiedni poziom nie tylko treści, lecz także formę zewnętrzną, papier, druk i okładkę. Wydawnictwo Polskie wprowadziło ponadto kolorowe, artystyczne okładki dla broszur, co dawało zatrudnienie i start młodym malarzom. Pewnym wzorem były również wydawnictwa sygnowane i opracowywane przez Stanisława Wyspiańskiego oraz startująca tuż przed wojną Oficyna Warszawska Anatola Girsy.

Przez ponad 50 lat działalności wydawniczej OPiM opublikowała więcej niż tysiąc tytułów książek sygnowanych znakiem Oficyny oraz kilkaset następnich, dla których była jedynie nakładcą lub drukarzem odnotowanym w kolofonie książki jako Poets' and Painters' Press. Często zachęcała poetów do druku okazując daleko idącą pomoc.

Krytycy zarzucali Bednarczykom eklektyzm wydawniczy, zupełny brak precyzyjnych kryteriów polityki wydawniczej i publikowanie, ze względów finansowych, rzeczy bezwartościowych; sympatycy nazywali to programową wielostylowością oraz otwartością światopoglądową. Oficynę Poetów i Malarzy broniły książki takie jak: Jerzego Stempowskiego *Listy z ziemi berneńskiej*; Stanisława Vincenza *Trylogia huculska*; Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej *Ostatnie utwory*; C. K. Norwida *Pisma polityczne i filozoficzne*; publikacje Petera Raina; książki Tadeusza Sułkowskiego i Mariana Pankowskiego; poezja i proza Jana Brzękowskiego; poezje Henryka Grynberga, Stanisława Wygodzkiego, Adama Czerniawskiego, Mariana Czuchnowskiego oraz

czasopismo „Oficina Poetów” — kwartalnik był czymś szczególnym w dorobku edytorskim Bednarczyków.

Powojenny Londyn przyjmował polskich żołnierzy 2. Korpusu życzliwie, ułatwiając adaptację i przetrwanie pierwszego, najtrudniejszego okresu. Decyzję o pozostaniu na obczyźnie ułatwiło majorowi Czesławowi Bednarczykowi doświadczenie zdobyte w archangielskim łagrze oraz opowieści uciekinierów z „wyzwolonej” Polski. Krystyna Brzozowska podążyła za przyszłym mężem do Anglii. Opuszczenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia wymagało zaświadczenia o stałym zajęciu w Londynie; Bednarczyk zatrudnił się jako robotnik kolejowy, jego żona znalazła pracę w kawiarni, a później w fabryce cukierków. Pomysł założenia oficyny wydawniczej, z którym nosili się Bednarczykowie jeszcze we Włoszech, przybrał realne kształty dopiero około roku 1948. Pierwotnie zakładali oni utworzenie swoistej spółdzielni, której udziałowcy, poeci, prozaicy i graficy, współuczestniczyliby w tworzeniu własnych książek, tzn. sami składali, ilustrowali, odbijali, oprawiali, wreszcie rozprawdzali wydrukowane przez siebie tomiki wierszy i opowiadań. Realizacja pomysłu wymagała jednak zgody większej liczby osób, którzy musieliby ponadto ponieść koszty zakupu maszyn drukarskich. Statut zakładał również udział finansowy w postaci składek od członków zwyczajnych, członków prenumeratorów i ofiarodawców. W wyniku prowadzonej korespondencji okazało się, że emigracja jest wewnętrznie skłócona, a zadawnione, wyniesione z Polski fobie i uprzedzenia uzależniały udział w przedsięwzięciu od tak wielu warunków, że ostatecznie — za namową Mariana Pankowskiego — Bednarczykowie postanowili sami założyć wydawnictwo wtajemniczając kilka najbliższych osób. Oficyna Poetów i Malarzy powstała około połowy 1949 r.; przyjaciel Bednarczyków i późniejszy autor graficznej części wielu książek, Zygmunt Turkiewicz zaprojektował kolisty, charakterystyczny znak oficyny wyróżniający niemal wszystkie jej publikacje. Pod koniec 1949 r. Bednarczykowie kupili okazjnie małą pedałową maszynę drukarską oraz niewielki komplet czcionek z polskimi akcentami, ale ponieważ nie byli drukarzami przygotowany tom wierszy Jana Olechowskiego: *Chwila nocna*, z rysunkami Zygmunta Turkiewicza, oddali w marcu 1950 r. do druku Drukarni Polskiej M. Coplina. W międzyczasie ukazały się w prasie informacje o powstaniu Oficyny — po raz pierwszy w styczniowym numerze paryskiej „Kultury” z 1950 r. — a w kilka miesięcy później, w „Kulturze” (dwa razy) i w „Orle Białym” (10 razy) ilustrowane arkusze poetyckie sygnowane przez „Oficynę Poetów i Malarzy”. W lipcu 1950 r. prasa emigracyjna zamieściła apel w formie subskrypcji na Fundusz wydawniczy OPiM. Czytamy w nim:

[...] Zwracamy się do wszystkich Polaków na Obczyźnie z apelem o poparcie naszej inicjatywy, jaką jest stworzenie Oficyny Poetów i Malarzy. [...] jest to Oficyna wydawnicza, w której autorzy i wydawcy osobiście zajmują się artystyczną koncepcją wykonania książki, harmonizując elementy poezji z malarstwem. Wspólna składka stała się początkiem skromnego funduszu wydawniczego, który pozwolił na wydanie zbioru poezji Jana Olechowskiego [...] wierzę, że znajdzie się 315 Polaków (tyle liczy egzemplarzy każdorazowy nakład) z pośród tysięcy przebywających poza granicami Kraju. Niniejszym rozpisujemy subskrypcję na: 1 — stałych prenumeratorów; 2 — Fundusz Wydawniczy OPiM. (Oraz dobrym obyczajem) Prenumeratory otrzymywać będą egzemplarze imienne, wpłacający zaś na Fundusz Wydawniczy zamieszczani na końcu każdej książki wydanej przez nas.

Podany został również pierwszy adres OPiM: Balham Hill, London SW 12. Nie udało się zebrać wymaganej liczby subskrybentów; ich liczba w pierwszym okresie, głównie dzięki pomocy takich ludzi jak Józefa Radzymińska, która poszukiwała czytelników w Argentynie, wynosiła około 200, by po ośmiu latach zmniejszyć się o połowę, a w początku lat 60. zamknąć cyfrą 35 osób. Nazwiska subskrybentów umieszczane były w książkach OPiM, a ponadto przez czas jakiś drukowane w „Orle Białym” i „Kulturze”. Zamieszczony apel zawierał wszystkie najważniejsze informacje dotyczące zarówno sposobu uzyskiwania funduszy, jak i formy wydawanych książek. Cechami wyróżniającymi wydawnictwa Oficyny Poetów i Malarzy stały się w krótkim czasie: starannie dobrany, pastelowy kolor papieru; czcionka dostosowana do charakteru publikacji; dwubarwny druk; grafika i rysunek stanowiący dopełnienie książki, a nie jej ilustrację; kolofon zawierający pełną informację o książce; format w ósemce.

Najważniejszą z nich, ujętą w nazwie oficyny, było równouprawnienie tekstu i grafiki.

Nauka

W końcu 1950 r. Bednarczykowie zamieszkali w Domu Pisarza przy Finchley Road, oddalonym od centrum Londynu „polskim hotelu” — własności Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, administrowanym przez Tadeusza Sułkowskiego. Pomimo protestów mieszkańców, głównie starszych pisarzy, zainstalowali „drukarnię” w pokoju na piętrze i pod okiem mieszkającego w Domu Stanisława Gliwy, grafika i drukarza, rozpoczęli naukę czarnej sztuki odbijając drobne druki, wizytówki, nekrologi i zaproszenia. W pierwszych miesiącach 1951 r. ukazała się druga książka wydana i sygnowana przez OPiM, drukowana w Gryfie — Mariana Czuchnowskiego *Pola minowe*, z rysunkami Jana Mariana Kościałkowskiego.

W lipcu 1951 r. Stanisław Gliwa otrzymał propozycję pracy w odległym od Londynu Mabledon Park w Tunbridge. Dzięki zbiegowi okoliczności — Mabledon Park położony na terenie starego parku, pełnego klombów, drzew i kwiatów potrzebował ogrodnika — Bednarczykowie mogli wyjechać wraz z Gliwą. W Mabledon, polskim szpitalu dla nerwowo chorych, niedużym, romantycznym zameczku z flankami i wieżyczkami Gliwa prowadził zajęcia rehabilitacyjne ucząc pacjentów drukarstwa; Bednarczyk pracował jako ogrodnik, jego żona zatrudniona została w stołówce, a później w centrali telefonicznej. Po godzinach pracy i w weekendy, wszyscy troje składali na szpitalnym monotypie kolejne książki Oficyny Poetów i Malarzy ucząc się wspólnie i uzupełniając. Początkowo drukowane książki nie były szyte, a nawet sklepane; otrzymywały jedynie sztywną okładkę. Powstały kolejno: tom wierszy pracownika Mabledonu, Bronisława Przyłuskiego *Akord*, z oryginalnymi grafikami Aleksandra Wenera; wiersze z powstania warszawskiego w opracowaniu A. Pomiana oraz Jana Winczakiewicza tłumaczenia poezji F. G. Lorki. Książki, wreszcie własne, otrzymały stały format, a dzięki kupionej oryginalnej czcionce — antykwie Półtawskiego — zyskały piękno szczególne. W kwietniu 1952 r., w trakcie składania wierszy Lorki, urwała się współpraca z Gliwą zajętym pracą instruktora, pochłoniętym upiększaniem druków własnych, gdy tymczasem Bednarczykowie zamierzali stworzyć prywatną firmę wydawniczą i uczynić wydawanie książek sposobem życia, tzn. wydawać coraz więcej i na własnych maszynach drukarskich. Rozeszli się bez rekryminacji, lecz przez czas jakiś trwała swoista, cicha rywalizacja artystyczna i edytorska pomiędzy OPiM a Oficyną Gliwy: w krótkich odstępach czasu wydali tych samych autorów — Przyłuski, Zahor-

ska, Piotrowski — a tuż po ukazaniu się *Topolski's Chronicle*, Gliwa wydrukował tekę rysunków Mariana Bohusza-Szyszki.

W Mabledon Park, pracując jedynie wieczorami, Bednarczykowie wydali siedem książek złożonych i powielonych samodzielnie w nakładach nie przekraczających 225 egzemplarzy. Były to głównie zbiorki poezji wydane dla przyjaciół, o niewielkiej liczbie stron z piękną nie ilustrującą grafiką. Skromność warsztatu kazała im jednak — czego żalowali później — odmówić Witoldowi Gombrowiczowi druku ponad 200-stronicowego *Trans-Atlantyku* i *Ślubu*. Praca nie przynosiła dochodu, a książki wydawane były głównie dzięki subskrypcjom i za pieniądze autorów. W trakcie pracy nad książką Stefani Zahorskiej Bednarczykowie poznali Feliksa Topolskiego, którego osobowość malarska odegrać miała w przyszłości ogromną rolę w kształtowaniu artystycznego oblicza OPiM.

O dalszych losach usamodzielniającej się oficyny zadecydowało jednak spotkanie z angielskim wydawcą Ezry Pounda, Peterem Russellem. Zaproponował on Bednarczykom współpracę — druk angielskich książek — oraz mieszkanie u siebie w niedalekim od Mabledon Park — Tunbridge Wells. Odejście z Mabledonu oznaczało praktycznie koniec „amatorstwa”, pracy tylko dla przyjemności, po godzinach; oznaczało nowy najważniejszy i najtrudniejszy etap w historii Oficyny Poetów i Malarzy.

Samodzielność

Praca dla i u Petera Russella rozpoczęła się z początkiem roku 1953, Bednarczykowie zamieszkali w Tunbridge Wells, w domu Russella, a w garażu zainstalowali nowocześniejszą maszynę drukarską. Peter Russell zdobywał zlecenia, a Bednarczykowie drukowali książki angielskie, w chwilach wolnych składając własne. Jedną z najważniejszych angielskich książek, wydanych dla P. Russell Edition w latach 50. był tom poezji Borysa Pasternaka; w latach późniejszych były to głównie tłumaczenia poezji rosyjskiej, francuskiej oraz książki Ezry Pounda. W toku pracy ukształtowała się druga, poza wydawniczą, strona działalności OPiM. Powstała drukarnia, zwana po angielsku Poets' and Painters' Press wykonująca dwojakiego rodzaju zlecenia. Dla wydawców profesjonalnych zajmowała się składem oraz drukiem książek i pism; dla instytucji i towarzystw, np. Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO), MacGill University czy Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych, wykonywała pełne opracowanie redakcyjne tekstu dopełnione własną grafiką.

W czerwcu 1953 r. Krystyna i Czesław Bednarczykowie otrzymali II nagrodę dla wydawców ufundowaną przez Polskie Oddziały Wartownicze przy Armii Amerykańskiej w Europie. Pierwszą otrzymał Samuel Tyszkiewicz z Włoch, a trzecią S. Gliwa. Za uzyskane z nagrody pieniądze wydali jedną z najważniejszych pozycji edytorskich Oficyny, przygotowany z rękopisu przez Kazimierza Sowińskiego tom wierszy C. K. Norwida *Vade-Mecum*. Wkrótce potem, w lipcu 1953 r., Feliks Topolski zaproponował wspólne wydawanie swoistego dwutygodnika, pisma-teczki rysunków, rejestrujących wydarzenia i obserwacje z podróży po świecie pt. *Topolski's Chronicle*. Pierwszy numer wydany w nakładzie 12 egzemplarzy nosił tytuł: *Arkusze rysunkowe — numer koronacyjny* (koronacja Elżbiety II), w okresie późniejszym nakład *Chronicle* wzrósł do tysiąca egzemplarzy. Pismo — teka graficzna, wielokrotnie nagradzane za szatę graficzną, ogromnie popularne zwłaszcza w Ameryce, Oficyna Poetów i Malarzy drukowała je — początkowo jako współautor (Printed in G. B. by K. & C. Bednarczyk of Tunbridge Wells), a później jako nakładca — aż do roku 1964.

Współpraca z Peter Russell Edition opierała się na wspólnym zaufaniu i rzetelności. Kiedy jednak ilość zamówień i związany z tym zarobek przestał pokrywać koszty wynajmu mieszkania i garażu, Bednarczykowie, nie zrywając wcześniejszych umów, wrócili do Domu Pisarza przy Finchley Road. Pierwszą książką wydaną po powrocie do Londynu był pierwszy od 1945 r. zbiorek wierszy Czesława Bednarczyka *Ziemia trudna*. Dzięki pomocy Topolskiego, który niewiele wcześniej zajął na potrzeby swojej pracowni jaskiniowe arkady londyńskiego South Bank Art Centre pod mostem Hungerford, niedaleko stacji Waterloo, Bednarczykowie otrzymali w końcu 1954 r. zgodę na zainstalowanie maszyn drukarskich w przesłach sąsiedniego mostu kolejowego Charing Cross tuż obok reprezentacyjnej Concert Hall. Obszerne półokrągłe pomieszczenie, bez ogrzewania, wentylacji i sanitariatów zapełniło się z czasem nowymi maszynami, stertami papieru, tektury i zapachem farby drukarskiej. Na przełomie 1954/1955 r., w trudnej sytuacji finansowej, otrzymali Bednarczykowie zamówienie z Księgarni „Orbis” i wydrukowali kolejno dwie książki Józefa Mackiewicza: *Drogę donikąd* i *Karierowicza*. Rok później rozpoczęli wydawanie książek poetyckich dla McGill University w Montrealu, drukując przez lata sześć książek rocznie. W 1955 r. ukazał się również, wydany z okazji 5-lecia OPiM tom ostatnich utworów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w opracowaniu Tymona Terleckiego. A tuż po krajowej edycji pism C. K. Norwida, OPiM wydała tom zawierający usunięte przez cenzurę w Polsce — *Pisma społeczne i polityczne*.

W 1958 r. Bednarczykowie otrzymali propozycję współpracy od węgierskiego emigranta poety i wydawcy Alberta Vajdy. Drukowali dla niego po węgiersku dwutygodnik „Facutia”, a w ramach publikacji książkowych OPiM wydali jego wiersze. W 1958 r. OPiM opublikowała książkę pisarza mieszkającego w Polsce. W ciągu niespełna trzech miesięcy pobytu Stefana Flukowskiego w Londynie, Oficyna złożyła i powieliła niewielki tom *Wierszy*, z którym poeta wrócił do kraju. W roku 1958 Oficyna Poetów i Malarzy realizowała zamówienia wydawców polskich i obcych z Anglii oraz USA, Szwajcarii, Francji, Kanady, Niemiec, Izraela, a nawet Wenezueli. Do tej pory Bednarczykowie sami składali, drukowali i oprawiali książki OPiM, działając na granicy między *private press* a profesjonalnym wydawnictwem. Aby jednak podobać zamówieniom odkupili drukarnię linotypową od Orbisu i zatrudnili zawodowego linotypistę. Mieli teraz dwa linotypy i płaską maszynę drukarską.

W pracy pomagał czasem Tadeusz Sułkowski, wszędobylski i skryty „stróż” Domu Pisarza, pakując wydrukowane książki, klejąc je i nosząc ciężkie paczki. Kiedy w 1960 r. umarł, Bednarczykowie wzięli na siebie koszty pogrzebu i prawie natychmiast wydali własnym sumptem dwie jego książki, przeznaczając zysk ze sprzedaży na nagrodę pisarską jego imienia przyznawaną początkowo co dwa lata. Nagrodę otrzymało sześć osób: Marian Czuchnowski, Waław Iwaniuk, Jan Leszcza, Jan Darowski, Adam Czerniawski oraz Jerzy Ficowski. Mnogość zamówień i związana z tym sytuacja finansowa pozwoliły Bednarczykom na realizację jeszcze jednego marzenia. W 1961 r., pożyczając pieniądze z banku, kupili dom. W 1962 r. rozpoczęli krótki, epizodyczny druk „Kroniki”, tygodnika redagowanego przez Bolesława Świdarskiego. Rok wcześniej Towarzystwo Jezusowe powierzyło OPiM druk „Przeglądu Powszechnego”.

„Oficyna Poetów” czyli pomost

W maju 1966 r. ukazał się pierwszy numer „Oficyny Poetów”, kwartalnika poświęconego poezji polskiej bez względu na miejsce jej tworzenia. Pismo redagowane

przez Czesława (zawartość i układ treści) i Krystynę (strona graficzna) Bednarczyków ukazywało się regularnie cztery razy w roku aż do maja 1980 r. Pomysł założenia pisma poetyckiego zrodził się wiele lat wcześniej; około roku 1957 powstał projekt wydawania pisma grupy poetów awangardowych zatytułowanego „Metafory”, którego redakcję stanowić mieli m.in. Jerzy Pietrkiewicz i Krystyna Bednarczykowa. Pomysł nie został zrealizowany z przyczyn głównie finansowych, ale też ze względu na brak doświadczenia. Dziewięć lat później nie ukazał się również planowany numer pisma literackiego pt. „Dwudziesty Wiek”. W międzyczasie jednak, Bednarczykowie wydrukowali prawie 50 numerów „Kontynentów”, eksperymentując zarówno z kolorem papieru, formatem, jak i ilustracją na okładce i w tekście. Zdobytą w ten sposób wiedzę wykorzystali redagując przez lata jedyne pismo na obczyźnie poświęcone poezji. W „Oficynie Poetów” publikowali głośni i znani polscy poeci, także wielu prozaików, z emigracji i z kraju. Na łamach kwartalnika ukazały się wiersze autorów związanych z „Kulturą”, z „Wiadomościami”, ale również z „Kontynentami”; publikował też jeden z założycieli „Awangardy” — Jan Brzękowski z Paryża. Obok nich ukazywały się wiersze Aleksandra Wata, Stefana Flukowskiego, Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego, Jacka Biereżina oraz wielu innych. Równocześnie zamieszczano nowe, oryginalne przekłady poetów amerykańskich, japońskich, niemieckich, rumuńskich, francuskich i wielu innych. Publikowanie w „Oficynie Poetów” dawało pisarzom emigracyjnym cię szansy, że wiersze ich dotrą do kraju. Jednocześnie, polityczne niezaangażowanie pisma stanowiło rodzaj zabezpieczenia dla pisarzy krajowych przed ewentualnymi prześladowaniami w kraju. Cenzura PRL dość wcześnie zaczęła dopuszczać „Oficynę Poetów” do wąskiego bibliotecznego obiegu. Spośród autorów częściej publikujących na łamach kwartalnika tylko nieliczni otrzymali zapis cenzorski: H. Grynberg, A. Lisiecka, W. Iwaniuk, Cz. Miłosz i kilku innych. Jedynie jednak Adam Czerniawski, w wewnętrznych dokumentach urzędów cenzury, identyfikowany był z „Oficyną Poetów”. Mimo to kwartalnik została ciepło i życzliwie przyjęty w kraju, czytany i recenzowany; jednocześnie prasa emigracyjna (z wyjątkiem „Wiadomości”) uznała pomysł wydawania pisma poetyckiego za chybiomy. Po kilku latach Maria Danilewiczowa, w swoich *Szkicach o literaturze emigracyjnej*, przyznała, że było to pismo „zrodzone pod szczęśliwą gwiazdą — wolna trybuna nowej poezji polskiej”, a bibliofilski wygląd godny był zawartej w nim treści. Integralną częścią kwartalnika były nieregularne wkładki „artystyczne”, zawierające reprodukcje prac malarskich, graficznych, ale także rzeźby i biżuterii najwybitniejszych polskich artystów plastyków żyjących na emigracji: Feliksa Topolskiego, Tadeusza Kopera, Stanisława Frenkla, Franciszki Themerson, Marka Żuławskiego i wielu innych. Ogółem w „Oficynie Poetów” opublikowano wiersze blisko 80 poetów emigracyjnych i 30 krajowych zamieszczając reprodukcje prac artystycznych prawie 50 plastyków polskich i obcych.

Lata 1966–1980 to również okres intensywnej działalności wydawniczej własnej oraz w ramach zleceń i umów zawartych wcześniej. W 1967 r. Bednarczykowie wydają własnym nakładem (pamiętając zapewne o przygodzie z Gombrowiczem) *Dolinę Issy* Czesława Miłosza, z rysunkami Jana Lebensteina na wyklejce, a rok później ponad 300-stronicowy tom *Wierszy* tego autora. Obie książki w ogromnym wówczas nakładzie tysiąca egzemplarzy, sprzedawane były przez lata; *Wiersze* można było kupić jeszcze w latach 90., i nigdy nie zwróciły poniesionych kosztów. Pod koniec 1970 r. wydali dla ciężko chorego Stanisława Vincenza drugi tom trylogii huculskiej, *Zwadę*. Kolejne tomy, rozpisane i finansowane w formie subskrypcji, ukazywały się do roku 1979, czyniąc z OPiM praktycznie głównego wydawcę Vincenza. Począwszy od roku

1965, Bednarczykowie organizowali w swoim domu wieczory literackie, których bohaterami, a często i uczestnikami byli wybitni poeci, pisarze i humaniści z kraju i emigracji. W domu Bednarczyków odbył się występ Czesława Miłosza; własne wiersze czytała m.in. Zbigniew Herbert i Kazimierz Wierzyński, a Władysław Tatarkiewicz wygłosił odczyt o etyce.

W lipcu 1966 r., po 27 latach nieobecności, Czesław Bednarczyk odwiedził Polskę; był m.in. w Toruniu (22 lipca), a wrażenia z wizyty zamieścił w 200. numerze „Kroniki”. Wizyta Bednarczyka w Polsce wywołała dyskusję w emigracyjnym „polskim” Londynie, podejrzewano nawet, że wydawca nie powróci z kraju. Złe widziany był również, już po powrocie, udział Czesława Bednarczyka w spotkaniu zorganizowanym w ambasadzie PRL z okazji wizyty w Londynie byłego ambasadora Polski Ludowej w NRD. Dochodziło do incydentów towarzyskich i niewielkiego, lecz bolesnego ostracyzmu wobec właścicieli OPiM, np. prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów sugerował, by do czasu „wyjaśnienia sprawy wyjazdu Czesława Bednarczyka do Polski”, nie zabierał on publicznie głosu na zebraniach w lokalu SPK (nie doszło w ten sposób do dyskusji na temat pierwszych numerów „Oficyny Poetów” zorganizowanej przez redakcję „Kontynentów”). Konflikty nie załagodził list Czesława Bednarczyka do „Dziennika Polskiego”, wyjaśniający okoliczności wyjazdu, ani wystąpienie z redakcji inkryminowanej „Kroniki”. Odczuwalnym efektem „bojkotu” było wycofanie zamówionych wcześniej zleceń i zerwanie kilku umów.

W końcu lat 60. Oficyna Poetów i Malarzy posiadała w podmostowej arkadzie: trzy linotypy, dwie szybkobieżne elektryczne maszyny drukarskie, zecernię, maszynę do spinania drutem broszur, gilotypę, maszynę do składania arkuszy oraz małą drukarnię monotypową, na której Krystyna Bednarczykowa składała ręcznie druczki szczególnie uroczyste. W tym okresie OPiM przyjęła nawet na praktykę zawodową trzech uczniów szkoły drukarstwa z Lambeth. Do Oficyny przyptywali poeci „wybierający wolność”: Henryk Grynberg, Maja E. Cybulska, Stanisław Wygodzki, Anna Frajlich oraz nowi wydawcy: powstałe w 1970 r. Wydawnictwo „Kontra” Niny Karsov i Szymona Szechtera zleciło OPiM druk pierwszych swoich książek. W końcu lat 70. Bednarczykowie wydali również kilka książek pisarzy żyjących w kraju, które nie mogły ukazać się w Polsce np. *Odczytanie popiołów* Jerzego Ficowskiego czy *Późne wiersze* Osipa Mandelsztama w przekładzie Stanisława Barańczaka, a Peter Raina, angielski historyk zafascynowany Polską i jej historią, powierzył Oficynie druk pierwszego tomu monografii kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W maju 1979 r., przyjaciele i współpracownicy zorganizowali w Polskim Ośrodku Kulturalnym w Londynie uroczysty wieczór z okazji 30-lecia Oficyny Poetów i Malarzy połączony z wręczeniem nagrody im. T. Sułkowskiego Jerzemu Ficowskiemu.

Koniec drukarni

W roku 1981 Oficyna stała się nagle jednym z wielu wydawnictw londyńskich; najstarszym, lecz jednym z wielu. Nawet nie największym czy najprężniejszym i chociaż nadal wydawała książki dla obcych wydawców, a polskie druki przygotowywała z charakterystyczną pieczołowitością, jej wydawnictwa coraz bardziej oderwane były od spraw bieżących.

OPiM drukowała coraz więcej, nawet po 30-40 tytułów rocznie, głównie na zlecenia, czasem tylko — jak w przypadku pracy Krzysztofa Ćwiklińskiego o Tadeuszu Sułkowskim *Idea i rzecz* — partycypując w kosztach. Wśród wydawanych książek

zaczęła przeważać proza, literatura historyczna i wspomnienia, a coraz mniej miejsca zajmowała poezja. Obok autorów znanych i wcześniej drukowanych takich jak Henryk Grynberg, Marian Pankowski, Peter Raina czy Tymon Terlecki pojawiało się coraz więcej literatury średniej i złej. Dopiero w 1990 r., u kresu życia i działalności Oficyny w Londynie, ukazał się w Warszawie tom *Wierszy wybranych* Czesława Bednarczyka. W końcu 1991 r. Bednarczykowie podjęli decyzję o likwidacji drukarni. Ostatnia książka złożona ręcznie ukazała się w grudniu, a później maszyny przytulone do zabrudzonych farbą łuków arkady połamano i wyniesiono na złom.

Po śmierci męża Krystyna Bednarczyk przez krótki okres zarzuciła wydawanie książek. Po kilku miesiącach wróciła jednak do profesji wydawcy. Książki były już jednak składane w komputerze, choć nadal wyróżniały się elegancką formą graficzną różną od dorobku innych oficyn emigracyjnych. K. Bednarczykowa zadbała o przygotowanie i wydanie bibliografii zawartości „Oficyny Poetów” (w 1996 r. wyszedł tom drugi) i monografii własnej działalności. Praca Marii Leskiej *Londyńska Oficyna Poetów i Malarzy Czesława i Krystyny Bednarczyków w latach 1949–1995* nie spełniła jednak oczekiwań. Ostatnia książka wydana przez OPiM to *Sandomierskie wirydarze* ks. Bonifacego Miążka (Londyn 2004).

Mirosław A. Supruniuk (Toruń)